

### Spadek dolara oznacza zbliżającą się katastrofę

Byli sekretarze skarbu rzadko wzbudzają zainteresowanie mass mediów, ale ostatnie wypowiedzi Paula O'Neilla o patologicznej prezydenturze Busha zdominowanej przez maniackalne zachowanie Dicka Cheney, oraz rewelacje Roberta Rubina na temat zgubnej polityki gospodarczej obecnej administracji, spowodowały szok wśród kół politycznych i finansowych. Wiele osób przyznało, że słowa O'Neilla określające Busha „jako ślepcę w pokoju pełnym głuchych” pasują nie tylko do ekonomicznych doradców prezydenta, ale do całego rządu.

Na swój sposób obydwa politycy oraz frakcje, które reprezentują, nie tylko odzwierciedlają wpływ idei Lyndona LaRouche'a, ale przede wszystkim reagują na realia globalnego kryzysu gospodarczego. Powiedzieć to można nie tylko o Rubinie i O'Neillu, ale również o szefie banku rezerw federalnych, Sir Alanie Greenspanie i gubernatorze tego banku, Benie Bernanke, którzy świadomi są piętrzących się kłopotów, ale w reakcji na nie zamiast apelować o politykę prowadzącą do wzrostu gospodarczego, żądają kontynuacji katastrofalnej hiperinflacji.

#### Droga prowadząca donikąd

Kontrast między sprzecznymi ze sobą frakcjami widoczny był na konferencji Amerykańskiego Stowarzyszenia Ekonomicznego (AEA), która odbyła się na początku stycznia w San Diego. Obecnych było na niej wielu ekspertów m.in. Rubin, Greenspan i Bernanke.

Rubin zaskoczył zebranych ostrą krytyką polityki fiskalnej administracji Busha i Cheney i stwierdzeniem, że „deficyt federalny prowadzi w ślepy zaułek”, a „skala przewidywanych dziur budżetowych naszego kraju jest tak ogromna, że konieczne jest poważne rozpatrzenie negatywnych konsekwencji takiego stanu rzeczy”. Rubin ostrzegł, że te negatywne konsekwencje „mogą dotknąć kraj o wiele wcześniej i w bardziej dotkliwy sposób, niż oczekuje to większość analityków”.

Rubin zauważył, że rosnące deficyty finansowe i obawa, że „rząd uciekłyby się do wysokiej inflacji, aby zredukować prawdziwą wartość rządowych długów” może doprowadzić do utraty zaufania do rządu i „doprowadzić do sprzężenia zwrotnego”, które „w znaczny sposób powiększyłoby problemy gospodarcze kraju”. Potencjalne koszty i niebezpieczeństwo wynikające z takiego fiskalnego bałaganu stanowią najmocniejszą motywację dla unikania znacznego ciągle obecnego deficytu budżetowego”. Rubin, który zajmował stanowisko sekretarza skarbu w administracji Clintona, przedstawił swoje ostrzeżenia w kontekście raportu, który opublikował wspólnie z dwoma ekonomistami, Alanem Sinaiem i Peterem Orszagiem.

Jego słowa natychmiast spowodowały burzliwe reakcje. Dziennikarz „New York Times” Paul Krugman, napisał 6 stycznia: „Pan Rubin oficjalnie przyłączył się do

koalicji krzykaczy. Kiedy legendarny Rubin, znany ze spokoju, jaki potrafi zachować w obliczu kryzysu, występuje z niedwuznacznym ostrzeżeniem o zbliżającej się katastrofie, to należy zacząć poważnie słuchać”.

Międzynarodowy Fundusz Walutowy również opublikował ostrzeżenie, w którym stwierdza, że długoterminowe utrzymywanie polityki fiskalnej Stanów Zjednoczonych jest niemożliwe. W dokumencie opublikowanym 7 stycznia eksperci MFW piszą: „Okres przewidywanych deficytów nie ma końca. Dwa bliźniacze deficyty, fiskalny i deficyt rachunku bieżącego, stanowią powód do niepokoju. (...) Stany Zjednoczone zmierzają w kierunku zwiększenia zagranicznych zobowiązań netto do 40% pkb w ciągu najbliższych lat, co stanowić będzie bezprecedensowy poziom długu zagranicznego dla dużego uprzemysłowionego kraju”. To z kolei doprowadzić może do „niekorzystnych warunków” dla „chaotycznego” spadku dolara.

Chociaż nikt przy zdrowych zmysłach nie powinien nigdy brać pod uwagę rad ekonomicznych pochodzących z MFW, to okazuje się, że w obecnych warunkach nawet jego eksperci są na tyle przytomni, by obawiać się konsekwencji gospodarczej głupoty ekipy Busha i Cheney.

#### Gospodarcza głupota

W wystąpieniach na konferencji AEA zarówno Greenspan jak i Bernanke nalegali, że inflacja nie stanowi problemu. Bernanke stwierdził, że „średnie stopy procentowe w Stanach Zjednoczonych są tak niskie dzisiaj jak w ciągu ostatnich 40 lat, przy jednoczesnym trendzie spadkowym”. Ten powtarzany ciągle refren o „braku inflacji” jest ważnym komponentem ofensywy propagandowej banku rezerw federalnych (tzw. Fed). Dramatyczne obniżanie prawdziwego poziomu inflacji pozwala mu udawać, że jego polityka pompowania środków płynnych nie prowadzi do hiperinflacji i stwarza fałszywy obraz o wskaźnikach gospodarczych, takich jak produkt gospodarczy brutto.

W listopadzie Greenspan stwierdził, że Fed działać będzie jako ostatni kredytodawca dla rynków finansowych, jeśli to okaże się to konieczne, a społeczeństwo amerykańskie może zostać zmobilizowane do uratowania banków pogrążających się w derywatywach. Bernanke potwierdził to stanowisko zapewnieniem, że Fed może drukować pieniądze bez ograniczeń, jeśli zajdzie taka potrzeba.

Stanowisko to potwierdziło też przygotowane na konferencję AEA wystąpienie Bernanke i dyrektora ds. monetarnych w Fed, Vincenta Reinharta. Obydwa autorzy twierdzą, że nawet przy stopie procentowej zero Fed ma ciągle wiele możliwości, aby interweniować za sprawą takich posunięć jak „nieograniczone zobowiązanie” do zakupu obligacji rządowej przy zagwarantowanej cenie. Fed może również „rozważyć zakup innych aktywów, nie tylko obligacji rządowych, ale również akcji i obligacji komercyjnych oraz akcji i obligacji innych rządów”.

Na transmitowanym w Internecie seminarium 10 stycznia br. LaRouche powiedział w komentarzu na temat obecnego stanu amerykańskiej gospodarki, że to katastrofalna polityka obecnej administracji prowadzi do spadku wartości dolara. Zauważywszy w końcu, że dolar traci na warto-

ści, rząd Busha twierdzi teraz, że świadomie powoduje spadek waluty amerykańskiej. LaRouche zauważył, że takie zapewnienia porównać można do zachowania kierowcy, który traci koła u samochodu i twierdzi, że robi to specjalnie w celach oszczędnościowych.

